

Niestety, czekają nas chipy

24 października 2021

Gdyby o chipach, które w przyszłości wszczepiane będą do naszych organizmów, powiedział coś Grzegorz Braun czy Stanisław Michalkiewicz, wszyscy, chcący uchodzić za „nowoczesnych”, popukaliby się w głowy i zawołaliby: „Ci wariaci mogą mówić wszystko, bo mają obsesję na punkcie spiskowych teorii dziejów. To foliarze i obsesjonaci!”. Ale czy tylko oni snują tak apokaliptyczne wizje przyszłości ludzkości?

Według niektórych aktualnych spiskowych teorii, chipy już teraz wstrzykiwane są ludziom masowo na całym świecie... Mają je ponoć zawierać preparaty genetyczne zwane „szczepionkami na koronawirusa”. Czy tak jest w rzeczywistości, tego nie wiemy. Jakkolwiek teoria ta wydawałby się niewiarygodna, jedno jest pewne – o chipach mówi się coraz więcej i coraz częściej. Nie czyni się tego masowo, otwarcie i w formie poważniejszej debaty. Jednak tu i ówdzie przemyca się informacje na ten temat. Ja nazywam to stopniowym osławianiem „opinii publicznej” z tematem, tak żeby – gdy już będzie po „ptokach” – nie dać „foliarzom” satysfakcji, że oto zrealizowała się kolejna teoria spiskowa. To ma być ewolucja, proces. Do likwidacji gotówki też się ludzi przyzwyczajają stopniowo (np. sympatyczne reklamy w tv pod hasłem „Polska bezgotówkowa”). W którymś momencie dojdzie do tego, że kasjerka w markecie czy sklepie nie będzie miała drobnych, by móc wydać np. ze stu zł. I co wtedy? Zdecydujemy się na kartę, z czasem zaś pozostanie już tylko ona...

W lipcu 2020 roku pisano o wywiadzie, jakiego Polskiej Agencji Prasowej, czyli nie jakiemuś „foliarskiemu”, niszowemu medium, tylko będącej na usługach państwa agencji rządowej, udzielił prof. dr hab. Dariusz Jemielniak z Akademii Leona Koźmińskiego. Powiedział on wówczas: „(...) powód, dla którego np. ja nie mam wszczepionego chipa, jest taki, że obsługują

one niewiele funkcji. Używane obecnie systemy RFID pozwalają na niewiele – na zbliżeniowe płatności, czy identyfikację osoby. (...) będą potrzebne zmiany w myśleniu, które zawsze następują z pewnym opóźnieniem. Ważniejsze jest jednak, aby chipy zaczęły spełniać dodatkowe funkcje oprócz płatności czy identyfikacji człowieka. To można zrobić np. z pomocą smartwatcha. Jeśli jednak w chipie będą np. różnego rodzaju czujniki biometryczne, to radykalnie zmieni postać rzeczy. Niektóre funkcje życiowe można mierzyć z pomocą zegarka – np. puls, czy nasycenie tlenem krwi, ale nie wszystko można obserwować w ten sposób. (...) Obecnie problem z chipami polega m.in. właśnie na tym, że brakuje jednego standardu. Nie może być przecież tak, że co jakiś czas ktoś będzie nam ciało otwierał i zaszywał. Możemy się spodziewać, że powstanie jedna, uniwersalna platforma z różnymi funkcjami. (...) Być może w dalszej przyszłości chip zastąpi dowód osobisty, a jednocześnie będzie stanowić jedyną formę płatności. Wtedy osoba bez niego znajdzie się poza nawiasem społeczeństwa. Nie będzie nawet mogła nic kupić”.

Dziennik „Rzeczpospolita” też do „foliarskiego” medium raczej się chyba nie zalicza, a tym bardziej jego wydawca, Grzegorz Hajdarowicz. To człowiek światły, biznesmen – można powiedzieć – z wyższej półki. Pan Hajdarowicz od czasu do czasu udziela wywiadów swojej gazecie, z którą dzieli się swoimi spostrzeżeniami na różne tematy. Tak też się stało ostatnio, kiedy to podzielił się z czytelnikami swoją wizją rozwoju mediów. Jeden fragment tego wywiadu, gdy Hajdarowicz pytany jest o przyszłość mediów, wart jest przytoczenia: „To już będzie inny świat, hologramów i urządzeń intuicyjnych, które tak naprawdę już nie będą fizycznie istniały, coś w rodzaju miniprojektorów, okularów, no i niestety chyba z jakimś chipem połączonym z naszym ciałem...” – mówi wydawca „Rz” i dodaje: „To ostatnie nie wywołuje u mnie pozytywnych reakcji”.

A co Wy, antyspiskowcy, o tym myślicie? Jakie w Was, ta wizja przyszłości, wywołuje reakcje?

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Źródło: ProKapitalizm.pl